

AMALIA HOREV

ur. 1946; Bytom



Miejsce i czas wydarzeń	Sosnowiec, PRL
Słowa kluczowe	Sosnowiec, ZSRR, Lublin, II wojna światowa, PRL, współczesność, losy rodziny, matka, ojciec, brat Julek, poszukiwanie rodziny, dziadek

Losy rodziny

[Nazywam się] Amalia Horev, urodziłam się w Bytomiu 23 lipca [19]46 roku, mieszkam w Izraelu, moja rodzina ze strony mamy urodziła się w Lublinie i ja przyjechałam specjalnie, żeby znaleźć jakieś informacje.

Myślę, że moja mama zaczęła opowiadać, jak miałam jakieś siedem czy osiem lat. Opowiadała mi, że ona jest z Lublina, że urodziła się w Lublinie. Opowiadała o babci, dziadku, opowiadała, że była bardzo blisko z moim dziadkiem, pokazała mi zdjęcia. Opowiadała, że miała tutaj dużo koleżanek, że się kręciły po mieście. Że mój dziadek – ja nie wiem, co on robił [na co dzień] – grał na weselach na saksofonie. Zawsze mówiła o Lublinie.

Jeszcze jedną rzecz mi powiedziała, jak ja miałam jakieś siedem, osiem lat – nie mojej siostrze, nie wiemy dlaczego – że miała syna. Ona go nazywała Julek, a tutaj [w urzędzie stanu cywilnego] widziałam, że to jest Jonas, ale ja myślę, że to to samo. Pamiętam, że jak o nim opowiadała, to zawsze płakała. Zawsze płakała. Ja byłam bardzo mała, a mojej siostrze nie mówiła o tym w ogóle – moja siostra była starsza, ja nie rozumiem, dlaczego jej nie opowiadała, to był też jej brat. To bardzo dobrze pamiętam, mam zdjęcie jego – z moją mamą razem na rowerze on jest. I jakieś pięć, sześć lat temu nagle on mi naprawdę tak wszedł do serca. Ja wiedziałam, że oni mieszkali tutaj, wiedziałam o mojej mamie trochę, wiedziałam o ojcu trochę, ale o nim nie wiedziałam nic. Powiedziałam, że jak tu przyjadę, jak znajdę tylko coś o Julku, to będę bardzo zadowolona. Nagle dostałam taki [impuls], że może on jeszcze żyje, że może jest jeszcze rodzina. On miał jedenaście lat, teraz ja wiem, nie wiedziałam, ile miał lat. I sobie pomyślałam – może w czasie wojny on był młody i pracował, i uciekł, może, tego nie wiemy. Wiem, że jego ojciec nazywał się Menasze Igła. Nie mówiła mi o siostrze, czy to jest jej ojciec, czy nie jest jej ojciec, ale ja wiem, że coś się stało, wiem, że przed wojną ona uciekła do Związku Radzieckiego z moją siostrą, moim ojcem i jej bratem. Mamy brat, Joszua Szyje, miał syna Mosze, a żona zmarła, nie

wiemy jak jeszcze. Ale oni uciekli do Związku Radzieckiego i tylko oni zostali z całej rodziny. Nie wiemy, dlaczego Julek nie pojechał z nimi, ale ja myślę, że ona rozstała się z mężem i on jej nie dał wziąć dziecka, dał jej wziąć córkę, ale nie syna. Ja tak myślę, dlatego on został z nim, a Mira pojechała z nimi.

Znaleźliśmy w urzędzie stanu cywilnego jego metrykę urodzenia, ja to dostanę na drugi miesiąc, on się urodził w 1928 roku. Ja nic nie wiedziałam o nim. Byliśmy w urzędzie i pan, który szukał tego, powiedział, że mają jego i mojej siostry metryki urodzenia i dostaniemy to.

Nie wiem, co tam było między moimi rodzicami a Menasze Iglą z dzieckiem, ale wiem, że moja mama na pewno czuła się okropnie, że zostawiła to dziecko. I szukała go później, zawsze opowiadała o nim, rozmawiała ze mną o nim. Może myślała, że ja nie rozumiem, nie wiem dlaczego z Mirą nie rozmawiała.

Opowiadała mi dużo o dziadku, że on był takim wspaniałym człowiekiem i że on był taki łagodny, że grał pięknie na saksofonie, że ona była naprawdę bardzo blisko z nim. Nie opowiadała o matce tyle, co o ojcu. Wiem, mam zdjęcia, że byli jeszcze dwaj bracia, nie wiem, jak się nazywali. Więcej opowiadała o Joszule, że razem byli w Związku Radzieckim, później on pojechał do Izraela, po wojnie, a moja mama była w ciąży ze mną, to nie dali jej wyjechać, zostaliśmy do [19]57 roku w Polsce, w Sosnowcu.

Data i miejsce nagrania	2016-03-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"